

Nie wiemy, kim są, ale potem latają po całej strefie Schengen

20 sierpnia 2024

Pierwszy przystanek migrantów: Wyspy Kanaryjskie. Drugi: Madryt. „My nie wiemy, kim są ci ludzie. Ale potem siedzą w samolotach i latają po całej strefie Schengen”. Co dzieje się w Hiszpanii?

Do połowy sierpnia na Wyspy przybyło około 21 000 osób, o 148 procent więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. I końca nie widać – wręcz przeciwnie. Jesienią, gdy morze się uspokoi, stateczki – najczęściej z Mauretanii lub Senegalu – będą przybijać do brzegu coraz częściej.

Dziennikarzowi z niemieckiego portalu „Welt”, udało się porozmawiać z jednym z funkcjonariuszy hiszpańskiej policji, który pragnął pozostać anonimowy. Rozmowa zaczęła się od opisu „powitania” wpływających na Wyspy migrantów. „Kiedy łódź wpływa do portu [...], w pierwszej kolejności sprawdza się, czy pasażerowie nie potrzebują pomocy medycznej po przepłynięciu, które może trwać do dziewięciu dni. To się często zdarza, na pokładzie zawsze są zwłoki, a w lipcu dwulatek w chwili przybycia na miejsce jeszcze żył, ale zmarł w szpitalu” – Możemy przeczytać na portalu.

Każda zdrowa osoba zostaje aresztowana za nielegalny wjazd. „Niektórzy mają dokumenty, inni nie. Ale to też nie odgrywa dużej roli. Gdy ktoś mówi: Jestem Ali Kringkring z Sierra Leone, tak to zapisujemy” – mówi funkcjonariusz. „Nie możemy sprawdzić informacji, nie możemy porównać pobranych odcisków palców z istniejącymi odciskami palców ze względów ochrony danych. A po maksymalnie 72 godzinach musimy wypuścić ludzi”.

Do tego czasu wszyscy złożyli wniosek o azyl za radą

prawników. Pobyt w UE jest już uregulowany: władze hiszpańskie skontaktują się z Tobą w sprawie zaproszenia na rozmowę w sprawie azylu. „Albo nie” – mówi urzędnik. „Większość ludzi po prostu podróżuje z Hiszpanii i składa nowy wniosek o azyl w kraju docelowym”. Urzędnik, który się tutaj rozpakowuje, uważa to wszystko za „poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa”: „My nie wiemy, kim są ci ludzie. Ale potem siedzą w samolotach i latają po całej strefie Schengen”.

Same warunki rejsu również robią się coraz bardziej koszarne – przynajmniej według informacji jednego ze służących tam ratowników. „Jest coraz gorzej. Przemycnicy oszczędzają na benzynie, aby osiągnąć jeszcze większy zysk [...]. Często pojawiają się doniesienia prasowe na temat naszych akcji ratowniczych. Potem jest napisane, że uratowano 60 osób, 80 lub 100. Ale nikt nie wie, ilu z nich nie przeżyje”. Mężczyzna twierdzi, że z dziesięciu łodzi przypłynęło tylko trzy do pięciu. Oznaczałoby to dziesiątki tysięcy zgonów w samym 2024 r., a nie około 1500, jak podaje obecnie Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM).

Wygląda na to, że nielegalna migracja jest tragedią zarówno dla krajów europejskich, które są jej celem, jak i dla samych migrantów. A końca kryzysu nie widać.

Autorstwo: GH

Na podstawie: Welt.de

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)